TRANSPORT
z Senatu ná Thron Polſki
NAIASNIEYSZEY
KATARZYNY
KROLOWY POLSKIEY
Wielkiey Xiężny Litewſkiey, Ruſkiey, Pruſkiey, Mazowieckiey, Zmudzkiey, Kijowſkiey, Wołhyńſkiey, Smoleńſkiey, Siewierſkiey, Czernichowſkiey &c. &c. &c.

w Herbowey
N A W I E
Złote Runo Sarmackiego Paludamentu piaſtuiącey,

y zá Sterem Złotey Wolnośći

u Fortunnych Peninſuł

Naywyżſzego Honoru

Lokowáney;

Przy Szczęśliwey Koronacyey

Weſołym Senatu, Rycerſtwá, y Oyczyſtey Muzy áplauzem

PRZYWITANY

Przez HIERONIMA PONINSKIEGO, Podkoniuſzyca Koronnego.

R O K U

Tranſportowánego w Ciáło Ludzkie Bogá

1705.

w WARSZAWIE, w Drukárni Oycow Scholarum Piarum.



Wykręt to ieden że zá Auſtrem w tropy
Okręt Fenickiey gdźieś lećiał Europy :
Krolewſka NAWO, Fenixie piękności ,
Polſkę , Fenixa piaſtuieſz wolnośći.
Europa iedna nie napełni Twego
Ambitu, Ty záś napełniſz całego
Septyzon świátá : zkąd weſołey cery
Wolność, ná tákie ſkazáná GALERY.

SENAT POLSKI
TRANSPORTOWI HERBOWEY NAWY
w Serce Koronnego ORŁA áplauduie.

ORLE Sarmacki! Orle ſrebrnopiory!
Lećiſz ? czy płynieſz z tą NAWĄ do gory?
Czyś zdyſtillował ſerce w Oceany ?
Ze w nim tkwi OKRĘT ukoronowány ?
Godná ta NAWA, ktorą wolnych wiatry
Głoſow pchną ná Thron, ábyś Kleopatry
Kunſt Alchimiiſki przeſzedł, nie kamienie
Lecz maceruiąc twe ſerce w ſtrumienie.
Czyś przy Kaiſtrze witaiąc Łábęćie
Thren z niemi nućił o Polſkim otmęćie,
A obáczywſzy NAIASNIEYSZĄ NAWĘ,
Dawną do Polſki ſpłáwiáiącą ſławę
Zradośći ſkoczył ná uſpione fale
Płynąc iak Łábęć po wodnym kryſztále ?
Potnieyćie w ſtráchu dźikie Mæotydy!
Płáczćie Dunaie, Rheny, Propontydy!
Blakuyćie Dniepry, y Białe Ieźiorá!
Przepłynie Náß Pták, á nie zmoczy piorá:
Latał on dotąd ná Wáße Tryony
Teraz pływáiąc brać potrafi w ſpony.
Piaſtuyże Ptáku w ſercu tę GALERĘ
Poniewáß iednę máß z NAWĄ manierę;
Orłem ieſt NAWA, bo przez wod obłoki
Bez ſkrzydeł lata, á ſklane opoki

Krußąc, ma ſwoie w morzu firmamenty,
Y rowne gwiazdom w blaſkách dyámenty:
A coż y ORZEŁ? pewnie OKRĘT żywy,
Płynie pod ſam cug Febá złotogrzywy,
Służą mu wiátry, ſkrzydłámi ſteruie,
Zawiia piorem, piorem lawiruie.
Wieleśmy, wiele wſkoráli Polácy!
ORZEŁ y NAWA w Náßym Herbie ptacy;
Bo ten BAT piaſtun Runa złocistego
Orłem wyleciał z Gniazda Lechowego.
Wyroſł był w ſercu Orlim SNOPEK biały
Gdy IAGELLONSKIE Kłoſy w nim pływały,
Nád Attalowe żniwa lepſze ſnopy
Sypały Polſcze zá ziarna Pyropy,
Lecz wyznay prawdę Staro-Polſki PTAKU,
Nie zawßeć przypadł ten owoc do ſmáku.
Nie tuczą Orłá pol Arabſkich wety,
Ale Pohańcow krwią zláne paſtety,
Po ktore kiedyś iáko pod żaglámi
Pod CHABROWEMI pływał Chorągwiami
Tám kędy w Oſſie, y w Dnieprze, y w Sali
Met założyły filary ze ſtali,
Tam pewnie ORZEŁ w Neptunowe wrzawy
Sam ſobą płynął bez wioſłá, bez Nawy.
Kwitnęły w Orlim ſercu y LILIE
Ktore Sequańska Flora w bukiet wiie;
Lecz w bitnym ſercu kwiat ten lub udatny
Wſtęſkniwßy, przeßedł w grunt ſwoy delikatny.
Gniezdzili potym w tym ORLE ORŁOWIE
Dzieląc ſię ſercem iego po połowie,
Bo z Herbowemi KROLOW Polſkich znáki,
Sąsiedzkie ſpołem widzieliśmy Ptaki:
Lecz oſtre ſercá dorzynały ſpony
Co świadczą RYXY, y nie dobre Bony;
Łáskawßey tedy życzliwość Fortuny
Wzniecilá krotkie śliczney Feby łuny,
Wnet pierśi ORZEŁ Puklerzem zaſłonił
Ktorym y ORŁA drugiego obronił

Coż

Coż kiedy Parka Tarcz mocną odbiłá
A ORŁA ná cel fatom wyſtawiłá.
Iuż, iuż był prawie w okrutney kąpieli
Bliſki ná błędnym Eurypie topieli;
Aż mu łáſkawi ná Lecha Bogowie
Nie tylko rady dodaią przy GŁOWIE:
Ale beſpieczną (maß maß ßczęście Ptaku)
Spußczaią ARGO z niebá zodyaku.
Iákoż tey w ſercu nie piaſtowác ŁODZI
Ktora nas w krwawey ſalwuie powodzi?
Ieżeli ſerce ieſt ná kſztałt GALERY,
Ktorą kieruie miłość ſwemi ſtery,
A miáſto lubych Zefyrow głáſkánia,
Tchną, żądz życzliwych świádkowie, wzdychánia.
Toć pewnie Twoia MONARCHINI Cecha,
Twoia ieſt ARGO pewnie ſercem Lecha:
Uczyńże Tranſport w ſerce Orłá FLOTO,
Niech ſwey do żaglow prędzey nie rwie Kloto;
Bo złota Wolność ſercá powiązáne
Zá ßnury Tobie odda złototkáne.
Niech Argonautow okręt zawołány
Przez złotopłynne latá Erydany,
Niech deßczorodne przepływa Pleiady,
Zarząc ogniſte żaglámi Hyady;
KROLEWSKA NAWO żegluga dla Ciebie
Fortunna będzie wieczna w Polſkim niebie.
Tám Orle wodny buiay, áni z Thronu
Zlatuy Polſkiego, áż z Septemtrionu
Zá Gadytańſkie wpłynieß ſławą morza,
Gdzie mruży ná ſen złote oko zorza.
Aż Berłá wioſłem, z dzikiemi Ieziory
Oryentalne poſkromiß Boſſory,
Aż z pułnocnego zdarßy dziczu plony;
Spokoyne zwábiß w Polſkę Alcyony,
Dopieroż gniewne ſtráci Neptun ſtagi,
Kſztałtuiąc Wiſłę w perłożyzne Tagi,
Zkąd KATARZYNO do Twoiego Berłá
Wproßą ſię perły, boś ty pereł Perłá.

RYCER-

RYCERSTWO POLSKIE
z Marſowego Rubikonu
Ná Paktol Polſkiego Máyeſtatu
HERBOWĄ NAWĘ
tranſportuie.

DAremnie zgrzytáß Neptunie Tridentem,
Y wodny burßtyn, niby diamentem
Kraieß falámi, mącąc ná przemiany
Srebrzyſte piany.

Sforcuy ſię iák chceß! nie dość iżeś Bratu
Uſtąpił niebá, iuż ćię y z Eufratu,
Z ſklanych Pokoiow (gdźie Thetis koczuie,)
Gradyw ruguie.

Oto Kolumbus, choć pták nie Marſowy,
Choć pták bez żołći, dość nie nektarowy
Bo ſłony, w gorzkość mieni y fraſunek
Tritona trunek.

Nie z latoroślą ten Gołąb oliwną
Leći, lecz z rośćgką Korylu przedźiwną,
Ktora prowadźi áż zá świátá sfery
W złote minery.

Wybrnął świát nowy, gdźie był Neptun Pánem,
Swiát pod głębokim ſkryty Oceánem.
Iuż gdźie ſię rodźi, gdźie umiera zorza
Mars Krolem morża

On ſam armatą uzbroił Okręty,
On ſam Helleſpont zdewinkował pęty,
Zagle w chorągwie przerobił, y w dźidy
Wiosłá Thetidy.

Gdźie Amfitrite po dnie kryßtałowym
Brodźiłá, płynie Bellona ſpiżowym
Straßna rynßtunkiem, y gdźie Scylle były,
Dźiałá zawyły.

Nie zayrzyi obcym Iberom Polaku,
Marſowych Galer! oto ná Krempaku
Sarmáckim, w złotey dźiś Koronie ſtawa
Zwyćięſka NAWA.

Niech ná wyſokim Bogow Máyeſtaćie
Po zwyćiężonym Lukul Mithrydaćie
Lokuie NAWĘ, y w wieniec po zbroi
Dafneyſki ſtroi.

Dla Twey SARMACKA PANI cudney FLOTY
Mars ſwym żelázem ukuł cyrkuł złoty,
W ktorey Rycerſkie pancerze, bułáty
Skłádał przed láty.

Niech Rządca Nilu Zeſoſtris ná Sławę
Z nieśmiertelnego Cedru ſkłáda NAWĘ:
Cedr Twoiey ŁODZI wiecznie ná Libánie
Polſkim zoſtánie.

Tayćież ſię teraz Dardanowe czayki,
Ktore w Boginie Maronowe bayki
Przekßtałtowały (táką prawdę ſpiewa
Merkury z drzewa.)

Kto w Twoiey ŁODZI POLSKA MONARCHINI
Zatopi oko, nie iedney Bogini
Obáczy rytrat, wßyſtkie w żywey farbie
Są, iák w Pantarbie.

Dowćipy Pallad, zbroynych Bellon śiły
Tylko ſię komuś ná Parnaśie śniły;
ŁODZ Twoia wieźie z Letheyſkiey krainy
Cne Heroiny.

W tey, Lukrecyi *Cnota, pamięć ſłodźi,*
W tey ſię przeieżdża Pulcheria *ŁODZI,*
Spacyeruią w niey Rzymſkie Liwie
W niey Kornelie.

Tu Aspazye *Perskie, tu awiży*
Grecya bierze od swey Artemizy;
Tu w Liliowey, umaiły skronie
Blanki *Koronie.*

Tu są Iadwigi *z Sarmackiemi Berły,*
Tu Kunegundy *náßych Koron perły,*
W tey NAWIE płyną wielkich Bogow Cory
Polskie Pandory.

Czyńże czyń Transport *z Marsa Rubikonu,*
Ná złoty [Paktol] Sármackiego Thronu
Zwyćięska NAWO! ná Koronne Tatry
Pędzą ćię wiatry.

Ztąd, ztąd ná Wolgę, Dniestr, Dunay, o NAWO!
Wieczystym stylem Marsa, zapiß prawo,
W Tobie z złotego płynie skarbem Runa
Lecha Fortuna.

Tobie pieśczonym dyßkantem Syreny
Niech niepochlebne nocą kantyleny,
Gdy ná Polákow łonie, rosą zmoczy
Sen Páńskie oczy.

Płyń, iák Naumachow Tartessyiskich Flota,
Ze złotym Ziarnem, *z ktorego się złota*
Lat krescencya urodźi, y nowy
Wiek Saturnowy.

Niech magnesowe tey NAWY kompásy
Skazuią złote KATARZYNIE czásy,
Do ktorych Polskie powabiłá wotá
Magnes Iey Cnotá.

Wolność záś w Páńskiey sterem władnąć NAWIE,
Y nieodmiennie stoiąc przy WIENIAWIE,
To hasło daie: POLSKA HEROINO
Zyi KATARZYNO!

FOR-

FORTUNA
Całey Rzeczypospolitey w VKORONOWANĄ NAWĘ Transport czyni.

K*toś po Fortunę do Monomotapy*
Płynie, áż pod Lwa ognistego Zony;
Przez niebu groźne skał Lybickich chrapy,
Leći gorączką złotá upragniony
Tám kędy dumny tytuł (Aristarcha
Krytyczney godny censury) w niewoli
Zeláзney, nośi Krol: Złota Monarcha,
Iákby tám záwsze było páß niedoli.

Nie ták fortuny ßukamy Polacy,
Ani ią z tobą Grecki wartogłowie
Dźwigamy w taystrze. Wßák bywáią tacy,
U ktorych w złotych pochwách są ołowie.
Fraßka to złoto! Ießcze Skarbimirze
Nie złotym dźwiękiem brzmi twa w Polßcze Sławá
Ktoremu Habdank *mowi ktoś nie ßczyrze,*
Gdy sygnet złotá do złotá dodawá.

U nas to złoto, Szlachecka Swoboda,
Ktorą Monarchom zá depozyt drogi
Oddaie wolnych Elektorow zgodá,
Gdy ie w Sarmackie reiestruie Bogi.
Ztąd nie od złotey, áni srebrney weny;
Nie kruchą z krußcow ozdobę czerpąmy;
By Páński Tytuł większey nabył ceny,
Bo w tym Narodźie Krole Krolow *mąmy.*

Z tymże, z tym Skarbem (kiedy Oceany
Polskie zamieszał Eurus niestateczny,
Y tęgie zrywa fala kawecany)
Fortuno Polska wśiaday w BAT bespieczny!

Patrz!

Patrz! ktoraś z Bogiń tey NAWIE rotmáni!
Laur Iey cynobrem krwie upurpurzony
Kwitnie ná czele, rąk Koło *nie ráni,*
Lub ma hemisfer ostro zagwożdzony.
Coś podobnego widźiał w Pantheonie
Rzym, gdy metále ná posagi ważył,
Aby w zmyśloney Fortuny Personie
Niememu złotu swe kadźidłá smážył.
Ale precz prożne sennych Bogiń mary!
Tu KATARZYNA święte wnośi Czoło
Między Sarmackich Ołtarzow filary,
Trzymaiąc złote Polskich Fortun Koło.
Tę zá zmyślone Troianow Penaty,
(Ktorym Palinur błędne zdawał stery)
Náßego ßczęśćia niech piastuią Baty,
A pewnie całe wypłyną Galery.
Gdyby się tákiey dopytałá NAWY
Węda *gdy Polską Mitrę ułowiłá,*
Pewnieby swoiey tu skarb wniosłá sławy,
A do Elyzu pießo nie brodźiłá.
Więc gdy nam ARGO tę zdarzyły Niebá,
Zyćie skłádamy, zdrowie y Fortuny,
Chcąc mieć (áż poki stánie blasku Febá)
W Piastách *Sarmackiey wolności Piastuny.*
Pierwey wygasną Niebieskie kagáńce,
Pierwey się Tytan w Letheyskiey ochynie
Głębi, y śliczne gwiazd ustaną táńce,
Niż Polska sprzyiać skończy KATARZYNIE.
Niech po Sarmáckim Æneáßu, mały
Askáni NAWĘ zaśiadßy, zawiia
Do Thronu; poki napełni annały
Krwie WIENIAWCZYKOW w Purpurách Linia.



